

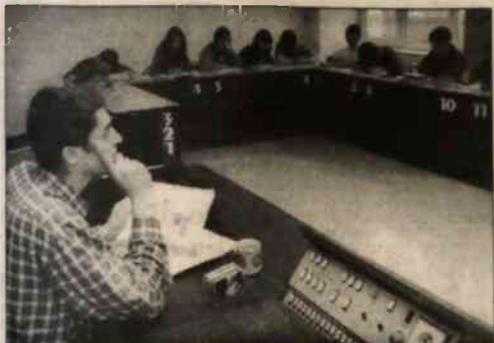
# GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZEŚKIEJ

# GŁOS LUDU

SOBOTA 23 MARCA 1996 ROKU

TEL./FAKS (069) 66 07 252

NR 35 • CENA 4,- Kč



▲ Od dwóch tygodni w Polskim Gimnazjum w Czeskim Cieszynie próbuje swych sił w zawodzie nauczyciela Jerzy Sikora, student trzeciego roku języka angielskiego w WSP w Opolu. O tym, jak mu się powodzi, świadczy najlepszy fakt, że nawet w czwartek, pierwszy dzień wiosny i tradycyjny Dzień Wagarowicza, na jego lekcji nie zabrakło nikogo. W Polacie dzień 21 marca jest nieoficjalnym dniem wolnym od nauki, prawdziwym świętem uczniów. W czeskokociszynskim gimnazjum zreferowała tylko garstka tych "najodważniejszych". Pozostali wysłuchali na pierwszej lekcji przygotowanej przez kilku uczniów klas trzecich audycji radiowej rozgłośni szkolnej, reszta zajęć przebiegała później już normalnym trybem. Na zdjęciu: grupa uczniów z klasy I C na lekcji języka angielskiego, prowadzonej przez praktykanta Jerzego Sikorę.

## MAREK BENDA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

### Nowe powiaty kosztują

CZ. CIESZYN (kor) - Ewentualne szanse powstania powiatu czeskokociszynskiego, współlicze polskiej i czeskiej grupy narodowościowej w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego oraz problemy związane z budową obwodnic koło Cz. Cieszyna i Jablonkowsa były głównymi tematami wczorajszego spotkania posła Marka Bendy (KDS) z przedstawicielami władz Cz. Cieszyna i miejscowej organizacji KDS w miejscowym ratuszu.

Mark Benda przybył na Zaolzie z dwudniową wizytą w czwartek. W pierwszym dniu - w towarzyszącym członka Rady KDS, a zarazem wiceostatek Cierlicka Karola Ciesłara - spotkał się w Hawierzowie z uczniami miejscowego gimnazjum i mieszkańcami miasta oraz z wicedyrektorem Urzędu Gminy w Cierlicku, wczoraj zaś przed południem spotkał się z uczniami Akademii Handlowej oraz Gimnazjum Polskiego w Cz. Cieszynie.

Podczas spotkania w czeskokociszynskim ratuszu poseł M. Benda stwierdził, że koalicja rządowa jest raczej przeciwna tworzeniu nowych powiatów, gdyż kosztuje to zbyt drogo. Powiedział też jednak - po wysłuchaniu argumentacji wiceburmistrza Zdeńka Budiniego i przewodniczącego Stowarzyszenia Gmin Regionu Jablonkowskiego Jana Kawuluka - że w wypadku dyskusji, czy stolicą nowego powiatu miały być Trzyńców lub Cz. Cieszyn, byłoby raczej - z powodów historycznych i położenia geograficznego - za kandydaturą tego ostatniego. Z zadziwieniem wysłuchał też słów o dobrych stosunkach nie tylko między Polakami i Czechami na Zaolziu, ale również o współpracy między obu Cieszynami.

## NOWA USTAWA O BRONI PALNEJ

### Broń pod kontrolą

Dó trzech lat broń palna znajdująca się na terenie państwa figuruje będzie w ostatnim rejestrze, jak powiedział major Karol Kamanik z Dyrekcji Okręgowej Policji w Ostrawie na konferencji prasowej w miniony czwartek. Właśnie to ma na celu ustawa nr 288/1995 Dz. U. o broni palnej i amunicji, która weeszła w życie 1 marca tego roku.

Nowe uregulowanie likwiduje wszystkie dotychczasowe wyjątki. Podwyższa granicę wiekową osób składających wniosek o zezwolenie na posiadanie broni z dotychczasowych 18 do 21 lat. Wszyscy ubiegający się o zezwolenie (również polacy, jak i pracownicy agencji ochrony) będą musieli przejść przez egzamin składający się z testu i części praktycznej. Test opracowany jest w ten sposób, by odpowiadał zarówno tym, którzy wnioskują o zezwolenie na posiadanie broni jako kolekcjonerzy, w celach sportowych, myśliwskich, do wykonywania zawodu związanego z bronią palną i amunicją, oraz tym, którzy potrzebują broń do pracy zawodowej oraz do ochrony zdrowia, życia i majątku. Przy czym, dwie ostatnie kategorie są rozdzielone na przypadki, gdy posiadający się bronią może zagrozić

## WIZYTA WICEPREMIERA RP MIROSLAWA PIETREWICZA

# Kultura, szkolnictwo i majątki

Szczególnie miłym wydarzeniem obecnego weekendu będzie przebiegająca na zaproszenie Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego wizyta Mirosława Pietrewicza, wicepremiera Rzeczypospolitej Polskiej, na Zaolziu. Wreży on zespołowi Sceny Polskiej "Brazowego Poloniusa", nagrody Klubu Publicystów Polonijnych Stowarzyszenia Dziennikarzy RP.

Zanim przywita go teatralna gala uświetniona spektaklem "A jak królem, a jak katem będziesz" Tadeusza Nowaka, wicepremier cały dzień poświęci na zaznajamianie się z życiem społeczności polskiej. Towarzyszyć mu będą Bernard Blaszczyk, konsul generalny RP w Ostrawie, Andrzej Mickiewicz, dyrektor gabinetu wicepremiera, oraz Piotr Szwarz, konsul RP w Ostrawie.

W Domu PZKO w Orłowej-Lutyń gódcie spotkają się z Komitetem Patronatowym Gimnazjum im. J. Słowackiego, gdzie m.in. zapoznają się ze sprawami związanymi ze zwrotem majątków organizacji polskich oraz z zagadnieniami dotyczącymi polskiego szkolnictwa (szczególnie w rejonie bogumisko-orłowskim).

Na godz. 15.00 zaproszeni są na kawę do burmistrza Bohumila Muro-

nia w czeskokociszynskim ratuszu; w spotkaniu weźmie także udział Ladislav Sliva, dyrektor Teatru Cieszyńskiego.

O 16.00 w hotelu "Piast" przewidziane jest spotkanie z Radą Polaków, na którym będzie omawiane położenie mniejszości polskiej w Republice Czeskiej. Ten punkt programu zakończy spotkanie z dziennikarzami. Zaś o 18.00 rozpoczyna się uroczystość w Teatrze Cieszyńskim.

W niedzielę około godziny 9.00 wicepremier Mirosław Pietrewicz złoży wieniec pod pomnikiem polskich lotników w Cierlicku-Koscielcu. (mro)

## Z KRAJU I ZE SWIATA

◆ Czesko-Morawski Związek Zawodowy Pracowników Szkolnictwa nie ukrywa rozczarowania z decyzją o podniesieniu stawek taryfowych tylko o 5 proc. w organizacjach budżetowych i tylko o 5 proc. tj. o 400 koron na osobę i miesiąc. (tl)

◆ Obrona praw polskiej ludności na Litwie, zapewnienie samorządom realnych uprawnień, troska o rozwój polskiego szkolnictwa - to najważniejsze tematy rozpoczynającego się dzisiaj w Wilnie VII zjazdu Związku Polaków na Litwie, weźmie w nim udział ok. 400 delegatów.

◆ Amerykański prom kosmiczny "Athena", który z 4 kosmonautami i 2 kosmonautkami na pokładzie wystartował wczoraj z 9-dniową misją orbitalną z przylądka Canaveral, ma oblatywać się dzisiaj z rosyjską stacją kosmiczną "Mir".

## NA GAZYFIKACJĘ BLISKO 8 MLN KORON

### Wydatki równe dochodom

JABLONKÓW (kor) - Jablonkowsy radni jednomyślnie przyjęli w tym tygodniu projekt budżetu miasta na rok bieżący. Budżet będzie wyrównany, osiągając po stronie dochodów i wydatków kwotę 54,8 mln koron.

Najwięcej środków finansowych z budżetu pochłonie, podobnie jak w roku ubiegłym, pierwszy etap gazyfikacji Jablonkowa - 7,78 mln koron, z czego 5,63 pochłonie sama gazyfikacja, a blisko 2 mln koron przeznaczono na budowę kotłowni na osiedlach przy ul. Młyńskiej i na Fawczakor oraz obu szkieł podsta-wowych. Miasto pokrywa jednak tylko połowę kosztów gazyfikacji - 50 proc. wydatków zobowiązała się włączyć się dzisiaj z rosyjską spółką akcyjną "Plynárska a. s." z Ostrawy,

realizator całego projektu. Jak się dowiedzieliśmy, projekt przewiduje, iż gazyfikacja powinna zakończyć się w stolicy Podbeskudzia w roku 1999, przy czym gazyfikacja dotrze do tego czasu również na Piocęzną i do Miejskiej Łomnej.

Warto dodać, że władze miasta postanowiły zorganizować w środę 10 kwietnia spotkanie w sali kinowej ratusza, gdzie przedstawiały się firmy oferujące urządzenia kotłowni, piece i kuchnie gazowe oraz produkcję kotłów. Przedstawiciele poszczególnych firm będą też udzielać wszelkich informacji na temat najbardziej korzystnych dla użytkowników rozwiązań technicznych.

Wróćmy jednak do budżetu - 3,134 mln koron miasto przeznaczy na budowę wodociągu w Radwanowie, 1,457 mln to wydatki na komunikację miejską oraz naprawę i utrzymanie dróg publicznych, a blisko 10 mln koron przeznaczono na szkolnictwo. Wydział ds. pracy i spraw socjalnych otrzyma na swoją działalność w sumie 12,358 mln koron, zaś utrzymanie straży miejskiej kosztować będzie miasto około 2 mln koron.

## POGODA

**SOBOTA** - Zachmurzenie umiarkowane do dużego, lokalnie mżawki, w rejonach górskich opady śniegu. Temperatura nocą od -1 do +3 st. C, dzień od 5 do 9 st. C.

**NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK** - Zachmurzenie duże w godzinach śniadania z deszczem. Temperatura w nocy od -2 do +2 st., w dzień od 7 do 11 st. C.

## KOMISJA DS. OCHRONY SZKOLNICTWA POLSKIEGO NA ZAOLZIU

# Obrona szkół i przedszkoli

Przygotowaniu do spotkania z Mirosławem Pietrewiczem, wicepremierem RP zostało poświęcone w ub. wtorek spotkanie Komisji ds. ochrony szkolnictwa polskiego na Zaolziu - Sekcji Polskiej ruchu politycznego "Coexistencia - Wspólnota" w Czeskim Cieszynie. Uchwalono, że wicepremierowi zostaną przekazane materiały prezentujące aktualny stan naszego szkolnictwa. Wiele uwagi poświęcono gimnazjum polskiemu w Orłowej, wskazując na sprawę objęcia w polską własność chociaż części nowego budynku.

Dyskutowano również na temat zagrożonych placówek przedszkolnych i szkolnych w Piosku, Lutyń Orłowej, Boguminie, Będowicach i Stonawie. Niektóre placówki szkol-

ne już utraciły swoją samodzielność i podlegają dziś czeskiej dyrekcji, w stosunku do pozostałych Urzędów Szkolne zapowiedziały podobne decyzje. W związku z zainstalacją sytuacji zdecydowano, że priorytetem jest opracowanie materiałów zaświadczających o naruszeniu prawa przy likwidacji placówek szkolnych oraz zebranie argumentów na ich obronę. Postanowiono z tymi dokumentami odwiedzić czeskie ministerstwo szkolnictwa, jak i poinformować o sprawie Konsulatu RP w Ostrawie i MSZ w Warszawie. Ponadto postanowiono spotkać się z radnymi w gminach, w których zagrożone są polskie szkoły i przedszkola.

TADEUSZ TOMAN  
"Coexistencia-Wspólnota"

## DNIS PREMIERA W SCENIE POLSKIEJ TC

# Tadeusz Nowak: "A jak królem, a jak katem będziesz"

Tadeusz Nowak (urodzony w 1930 w Sikorzycach k. Dąbrowy Tarnowskiej, zmarły w 1991 w Warszawie), poeta i prozaik, autor 18 tomów wierszy i 11 tomów prozy, jest jednym z najbardziej oryginalnych polskich pisarzy, których twórczość wyraża z podgiebia kultury ludowej. Wyobraźnię poetycką Nowaka ukształtowało przede wszystkim jego wiejskie dzieciństwo, bezpośredni kontakt nie tylko z przyrodą, ale i z dawną kulturą wsi, udział w wiejskim życiu obrzędowym, świąt, baśni, podań i gwędz snulych w zimowe wieczory, pieśni ludowych oraz śpiewanych w kościele psalmów i wysłuchiwanych tam biblijnych przypowieści.

Powieść "A jak królem, a jak katem będziesz" (wydana w 1968 roku; w 1937 roku wydano jej adaptację sceniczną) jest opowieścią o życiu młodego chłopca w prze-

dnia i podczas II wojny światowej, kiedy jako rekrut bierze udział w kampanii wrześniowej, a potem walczy w partyzancie. Od wielu tradycyjnych polskich powieści na ten temat utwór Nowaka różni się tym, że utrzymany jest w stylu i klimacie legendy, baśni ludowej. Powieść jest napisana w formie wyznania głównego bohatera, który opowiada o swym dorostaniu w ponurym dniu okrucieństw wojennych. Towarzyszy temu, jako motyw głęboko symboliczny i wielofunkcyjny - biblijny - ludowy znak jabłka. Czerwone jabłko katowskie to symbol zła, występku, krawczych czynów; złote jabłko królewskie to symbol dobra, czystości i zarazem znak władzy i pomysłowości. Narrator Piotr początkowo wybiera jabłko katowskie; życie bliskie ludowej tradycji zbójczej. Potem podejmuje jabłko królewskie, przystępując do życia jako, kiedy

bierze odpowiedzialność za gospodarstwo, za swoich bliskich, matkę i żonę. Do ponownego podjęcia jabłki katowskiego zmusza Piotra wojna. Musi zabijać na froncie, a potem wykonywać w partyzancie wyroki na kolaborantach i zdrajcach. Wewnętrznie czuje się kalem, zwłaszcza gdy dowiaduje się, że żona urodzi dziecko. Autor stawia przed nami zagadnienie, czy po takich doświadczeniach istnieje dla bohatera możliwość powrotu do normalnego życia, miłości, osobistego szczęścia.

Reżyserem spektaklu jest Janusz Klimez, autorami scenografii i kostiumów nasi znakomici goście z Polski, Anna i Tadeusz Smolczyk, autorem pięknej muzyki jest Zbigniew Siwek. Partie chóralne nagrał chór "Collegium Cantorum" pod batutą Leszka Kaliny. W rolach głównych zobaczymy Lenkę Peśką i Piotra Zawadzkiego, a także Lidę

Chrzanówkę, Beatę Dytko-Badošek, Krystynę Pryszczuk, Barbarę Szotek, Mirosława Owczarka, Ryszarda Pochronia, Andrzeja Rozmusia, Zbigniewa Zwaka oraz występującego gościnnie Bogdana Kokotka.

Spektakl został zgłoszony do konkursu Ministerstwa Kultury RP na wystawienie polskiej sztuki współczesnej i swój udział w premierze zapowiedziała komisja, złożona z polskich krytyków teatralnych. Zapraszamy do Teatru w Czeskim Cieszynie dziś o godzinie 18.00.

Uroczysty charakter premiery podkreśli obecność na spektaklu wicepremiera Rzeczypospolitej Polskiej Mirosława Pietrewicza i towarzyszących mu osobistości.

Posiadacze abonamentów zajmujący na widowni "rzędy oficjalne", tzn. siódmy i ósmy, proszeni są o zajmowanie innych miejsc. Dziękujemy za zrozumienie. (SP)

### Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA

#### Einstein w Izraelu

Rekopis Einsteina prezentujący po raz pierwszy podawany biori względności został podarowany Muzeum Izraela w Jerozolimie przez amerykańskiego filantropa.

72 stronowy manuskrypt, zawierający słynne równanie E=mc<sup>2</sup>, został zakupiony przez Fundację Filantropijną im. Jacoba E. Safry za pośrednictwem domu aukcyjnego Sotheby's w Nowym Jorku w 1987 r. Kopis kupił za 1 185 000 dolarów anonimowy nabywca, który ostatnio wystawił go na sprzedaż Sotheby's w zorganizował 16 marca w Nowym Jorku aukcje tego dzieła, wywołując go na 4 do 8 mln dolarów. Na aukcji osiągnięto jednak tylko 3,3 mln dol., co uznano za wynik niezadowolający. W tej sytuacji kopis stał się przedmiotem prywatnej transakcji nabytej go za nie ujętą ceną sume fundacji kierowanej przez Jacoba Safry, amerykańskiego bankiera z rodziny amerykańskich Żydów.

Kopis pochodzi z 1912 r., ale o jego istnieniu dowiedziano się dopiero w 1987 r.

#### Nie pić, nie palić

Według opinii ekspertów, w Niemczech od 5 mln ludzi cierpi na osteoporozę - odparowanie kości, będące następstwem przynajmniej u ludzi starszych. Podczas gdy do niedawna osteoporozę uważano za dolegliwość niemal wyłącznie kobiecą, obecnie stwierdzono, że coraz częściej choroba ta występuje również u mężczyzn. Mimo to 80 proc. osób dotkniętych osteoporozą, to kobiety.

Odpowiednie kochki grozi zwłaszcza kobietom w okresie menopauzy, które nie rodziły, amputacji biodynion. Powstawanie chorób i przynajmniej palenie tytoniu, picie alkoholu i przyjmowanie w dużych dawkach leków sterydowych.

Kostry leczenia związane go ze zmianami, będącymi konsekwencją odparowania kości, polegają w Niemczech rocznie 3 mld marek.

#### Niedozły milioner

Szwedzi bezrobotni, 31-letni Mehrad Zedrajanian sprawdzając za pośrednictwem automatycznego terminala bankowego, czy przelano już na jego konto miesięczny zasiłek w kwocie dwóch tysięcy koron, doznał nienackiego w życiu wstrząsu, gdyż zobaczył, że na jego rachunku znajduje się astronomiczna kwota 403 220 996 koron, co odpowiada około 80 milionów dolarów.

Niestety, jeszcze tego samego dnia los przesiał się uśmiechać do Szweda i na rachunku Onasela - taki przyrządek zdążył już otrzymać od swych przyjaciół, znowu pojawiła się kwota 82 koron i 84 otry (9 dolarów i 40 centów). Podczas przelania tego numeru niedozły milioner zastanawiał się, co zrobił z taką fortuną. Twierdził, że większość przeznaczycy na zwalczanie w Afryce śmiertelnie niebezpiecznego wirusa Ebola.

#### Panika wśród ciułaczy "zielonych"

W dwóch lat po śmierci Benjamina Franklina, podobna tego twórcy państwa amerykańskiego na nowych banknotach o nominale 100 dolarów, wprowadzanych do obiegu w przyszłym tygodniu, stała się przodem kryzysu zaufania, mogącego zagrozić spokójnamu Związku milonów Rosjan, od wybrzeży Baltyku po wybrzeża Pacyfiku.

Decyzja władz amerykańskich o wymianowaniu nowych studolardów z obmą najpoważniejszą zabob-pieczniam, mającym wykluczyć podobki przez fałszerzy (zastępowanie irańskich, którzy zalewając świat fałszywymi dolarami postawili sobie za cel podważenie wiary w uciążliwość amerykańskiego systemu finansowego), wywołała strach i wściekłość wśród Rosjan. W Rosji krąży od 15 do 20 mld dolarów, a więc największa liczba banknotów dolarowych, które znalazły się poza granicami Ameryki. A 75-80 proc. tej kwoty jest zgromadzone w nominalnie 100-dolarowych. W Ambasadzie USA w Moskwie ministerstwo skarbu uruchomiło gorącą linię, odbierającą dziennie ok. 100 połączeń telefonicznych od przetranszowanych Rosjan i wyjaśniającą zasady stopniowej wymiany atłanów "franklinów" na nowe. Na potrzeby rosyjskich posiadaczy "zielonych" do Rosji nowo "frankliny" trafiają w przyszłym tygodniu ze specjalnym punktem dystrybucji rozsiągnięto po Europie.

Decyzja o terminie przyszłych dolarów i lotników, na którym wyjadzie samolot z bezcennym ładunkiem, jest dość tajemniczą, a więc nie do obparowania samolotu przez wszechpotebną rosyjską mafie.

Materiały nie agnowane pochodzą z serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.



▲ Mimo przecięgających się oświadów nadgranicznicy handel czeaskim piwem i alkoholem wwinie. Samochodów z polskimi znakami rejestracyjnymi nie brakuje - jak widac na zdjeciu - także w czeskoekoszyjskiej hurtowni przy ulicy Karłowickiej. "Phyns" wazytko - "Radegast", "Ostrevat", piwa innych marek, także wódka i inne destylaty. Zastanawia tylko, jak tawer wywrzek przez granicę... Fot. "GL" - TOMASZ ZWYRTEK

## Broń pod kontrolą

Dokończenie ze str. 1

lub nie bezpieczeństwo publiczne. Część praktyczna będzie sprawdzana na strzelnicy. Z wprowadzeniem ustawy w życie związane jest całkowita wymiana dokumentów. Nowe dokumenty zgrywane w plastik i zbliżone rozmiarom do dowodów osobliwych. Zezwolenie jest dodatkowo wyposażone w hologram. Nowe dokumenty będą ważne 5 lat. Ich przedłużenie będzie się odbywał bez egzaminu. W mocy zostaje postanowienie, że o przedłużeniu należy wnioskować na 2 miesiące przed utratą ważności. Operacja wymiany dokumentów zakończy się 28 lutego 1996 roku.

Pewnym nowum jest obowiązek rejestracji rewolwerów perkusyjnych. Dotychczasowi ich posiadacze powinni zgłosić się z bronią do powiatowych urzędów policji i przedłożyć tę broń do rejestracji. Na tej podstawie będzie wydana legitymacja o broni. W ciągu czterech miesięcy od rejestracji właściciel musi zaciąg egzamin. Następnym krokiem jest zgłoszenie wniosku o wydanie "Zezwolenia na posiadanie broni". Wg słów Karola Kamienika, nadal nie podlega rejestracji broń gazowa obcego pochodzenia.

W związku z wprowadzaniem postanowień ustawy Policja RC wprowadza 10-miesięczną amnestię dotyczącą wszystkich, którzy posiadają broń nielegalnie. W tym czasie mogą oni bez żadnych konsekwencji ją zarejestrować.

Również zmienia się warunki zakupu broni palnej. Odpadnie konieczność przedstawiania w sklepie zezwolenia na dokonanie zakupu. Teraz każdy, po przedłożeniu zezwolenia na posiadanie broni, będzie mógł kupić jej tyle, na ile mu pozwoli kieszek. Jednakże przed użyciem piou dni musi broń zarejestrować.

Statystycznie liczba przestępstw popełnionych przy użyciu broni palnej nie jest wysoka. Od początku roku było to 8 morderstw z ogólną liczbą 46, oraz 18 samobójstw z ogólną 293 popełnionych w regionie północnomorawskim. (mro)

## WE FRYSTACKIEJ BIBLIOTECE Koncert Wiosenny

Biblioteka Regionalna w Karwinie - Frystackie przygotowała na środę o godz. 19.00 dla miłośników muzyki poważnej Koncert Wiosenny. Wystąpią na nim uczniowie 5. i 6. roku Konserwatorium w Ostrawie: Martina Jurikowa - śpiew, Svatava Šenkova - skrzypcy, Luděk Hřda - wioloncello i Ester Godová - fortepian. Utworzyć będzie można utwory J. S. Bacha, G. F. Handla, H. Purcella, W. A. Mozarta, J. Haydna i J. Brahmsa (O. B.)

### • Z LISTÓW CZYTELNIKÓW

## Sztuka "węzłowania"

O kolejnym sukcesie harcerzy z Clerlika, tym razem na południu Czech, napisali do nas phm Edmunda Piekarski. Od drugiego pionierkiej "Złoty ról" z Jurochowskiego Hradca otrzymaliśmy zaproszenie na zawody w węzłowaniu węzłów. Po długim namyśle i próbach, którym towarzyszyły pewne wątpliwości, czy aby mamy jakże szanse, zdecydowaliśmy w końcu wyruszyć w 400-kilometrową podróż. Dwieście godzin spędzonych w pociągu uwalniała nam gitarę i wycieczkę "węzłowania" na czas.

Powitanie przez organizatorów było miłe i serdeczne. Odwiedziliśmy ich harcerze za przyjęcie już podczas kolacji, życząc im chrómalnym zapiewem "amaczno, amaczno-g". Zaoskoczenie było kompletne.

W sobót rano rozpoczęło się szaleństwo "węzłowania" w trzech kategoriach: do lat 10, od 10 do 15 i od 16 do 18 lat - pisał dalej E. Piekarski. Zawody potoczyły się sprawnie - eliminacje, półfinały i wreszcie o godz. 21 finali należącej dwunastki z 87 startujących z Czechisk Budziejowic, Studenki, J. Hradca, Týnca nad Labą, Ltomierzyc, Bożecowa, Mamru k. Ryzmanowa, Božecowa i Clerlika (na konkurencjach filantrowych zjawia się TV Nova, czego nikt się nie spodziewał). Z Clerlika awansowała do finału czwórka - Piotrek Oblinšek, Andreš Czech, Janek Šmiga i Marian Bojko.

Piotrek prowadzący z wynikiem 15 sek. w najmłodszym kategorii apelił ostatnio podejście - apadi mu sznur - i musiał ostatecznie zadowo-



▲ Janek Šmiga "węzłuje"... Fot. E. PIEKARSKI

lic się 6. lokatą (na 22 startujących w jego kategorii). Andreška (10-18 lat) była 12. zaś M. Piekarski - 20. W gronie 47 zawodników, natomiast w kategorii najstarszej (starsze niż 30 lat) z Janek - 4. miejsce. W finale drużynowym nasza drużyna harcerska uległa tylko gospodarzom. Całkowicie zmagania ze sznurami były bardzo męczące, siedzieliśmy tam mieli dożyć, gdyż w finale musieliśmy pisać w ciągu trzech sekund. Był to prawdziwy spód z czasem.

Pionierzy wędz znaku Złoty Ról otrzymali harcerzy po pięknym Jurochowskim Hradcu. Harcerska młodzież budziły podziw, zaś krótkie drużyny harcerskiej znan Zalesku Clerlickiego jest bogatsza o kilka nowych wpiaw, jeden z nich jest szczególnie miły: "I když Vím člověk někdy nerozumí, bylo nám s Vámi mo hezky - C. Budějovico - Phedés zase". Wracaliśmy zmęczeni, ale zadowoleni, kończy list phm E. Piekarski.

## Po długiej zimie na działce

Spoczywające zbyt długo pod śnieżną poduszką działki przysmore czy też inne oraz zimą na nich roślinność wymagają będą lewiony radykalnych zabiegów pielęgnacyjnych. popicie o miejsce w celu latwiejszego zlikwidowania sporego jej zmarznięcia, jak i szybszego poduszania warstwy uprawnej - radzi działkowcom inż. Grzegorz Folwarczyk z Suchej Szekawy. Ogól roślin wymaga w tym okresie racjonalnego zasilenia dobrymi kompostami i dawką nawozów sztucznych. Co do tych ostatnich, w grę wchodzi saletra amonowa z wapniem oraz azotan amonowy i wapniowy. Waznym elementem jest także azotan amonowy (siaran amonowy), mocznik (moczownina). Nie zastrzeżdzi też stosowanie nawozów płynnych, zawierających prócz waznych podstawowych składników: azotu, fosforu i potasu także mikroelementy każdej roślinie mikroelementy.

### • Z POLSKI

• Z pierwszą wzięłą do Polna przybłąde w poniedziałek królów brytyjskie Elżbieta II.

• Co trzeci (30 proc.) ankietowany przez Centrum Badania Opinii Społecznej głoszący w ostatnich wyborach prezydenckich na Lecha Wałęsę uważa, że Aleksander Kwaśniewski dobrze wypełnia obowiązki prezidenta.

• Wojewoda bielecki Marek Trembiński w porozumieniu z szefem URM Leszkiem Millerem, wstrzymał wykonanie decyzji o budowie centrum handlowo-gastronomicznego w strefie ochronnej Państwowego Muzeum w Oświęcimiu.

• W restauracjach i swatowych kucharzów żywnościowych w Polsce przy-pocinują się dane z polskiej wołoszary - wynika z informacji uzyskanych w firmach zaopiekujących się sieciami "McDonald's", "Pizza Hut" czy "Burger King". Nie ma więc podstaw do obaw, powstałych po ostatnich doniesieniach o chorobach bydła z rzędnego w Wielkiej Brytani, o zdrowie konsumentów.

• Daniel Grzybpał, 65-letni rolnik urodzin Jarego Krzyżostwa, jedynego z najoryginalniejszych współczesnych pisarzy polskiego ("Wielbił na stępar" "Kryzł południa", "Obłąk"), Krzyżostwa popiełnił w 1982 r. samobójstwo.

aż se mu to w bachorzu szprajto i ul to tu to.

Na drugi dzień se poczuł trochę lepszy, paraliż, asprynie i masażu nerwów świnista zabrzy i dely se rzyć, ale głowisko go oszarcz boleło jak se parzyły. Uważał się moły i nakapał do si asprynie, bo se bierze pomógł od bielecki i zaprzył se na chwile asprynie i jakbyki henlogonem i amozol, le nasze ministerstwo zdrowia zabobab ludzimi merodict, aż do odwołania.

Bandaž Balezar był rod, że se tu grype mo za sobom i że ta młodzieńca doctorka postawiła mu takim dżgnio. A potem zaszła rachowad na palcach, że ślepa strzawo ul mo za sobom, kaminy se sódz dnowo lust, siodzi w chłodzi - był go nie do przejedzia i nie chymie sódz namus, nimozy, a jak by nie dał Bolez co se mu stało, to pudzie do Bolez co se mu stało, przecz stero przed rozstawem mu dycki wspomniata, że se godnie łwedo. Moleż też skooczył do gryniel siodzi, kiero oate lito zbyro go kripaczek rozniebie zialaka, suszy, kródo i sprzedazy. Wyjazył ul kł kogo, a kł se mo popogawka, se mu by przczy, a jak se mu po herbacie popogawka, to i tak musiał iść do odwodnego płódek z ókóndek. BARTK

### • Z ŻYCIA PKZO

#### Paniom i Józefom

Przyjemnie było wszystkim zabranym w sobót 16 marca w Klubie PKZO w Karwinie-Nowym Miście. Zarząd Koła na czele z Eugeniuszem Hermanem urządził iście rodzinna imprezę poświęconą paniom i wszystkim Józefom. Piękny program wykonali z tej okazji uczniowie miejscowej szkoły, laureaci różnych konkursów. Gała słodkima wykonawców zebrała ze piosenki i wiersze (Przemysław gorace ołskaski, Poematem Marii Konopnickiej), poświęconym matce, popiała się także pani Urszula Bogoczowa. Pamięć służy jej świnicie, pomimo że stuknęła jej już osiemdziesiątka. Po programie kulturalnym śpiewano pieśni, słuchano muzyki i raczono się smacznymi przekąskami. (J. R.)

Balezar Bandaž pudził se satelita i ni mógł se nadziwić. Przecz ten satelita loce se kajna na wyrchu, bityj Panobozka niż Zymie, a wiy wazytko, co se u nas, na tym padole płazku, dzieje i prawie tym wazytkowodny satelitik białozłol po ni-mieczku, że u nas kopodłowo zskurkonił pogotowi strażkowa. Że nie bydom kopac dzieło, choćby trzemazro, i baste. Dziełpo to tym kómunicekito Balezarowio zapobilo, czymu Kornel Kram-pocz, zamieist roboty winosnym inwentura na kierowchwie, góni po dziedzinie z colozłotym i przemierzio nimoonych ludzi. Spjycho se bork, aby wazytki pochodkły bójny przed tym pogotowio. Przemierzio maroda, pogyło se czy mo kopac ryznicze, czy zbijacz-kóm i kómprosarony, jaki mająm być winice - skrótna czy z żywych kwiotkóv, i ul go ni ma.

I ul Bandaž, choć go nie boletó i nie pichło, zawołał se zachranke, aby go prewentynnie przabedab, bo człowiek nigdy nie wiy, kiedy ta z kó-sóm zaklepie, a co jak za tręł prawie na tym zstrzjak. Kornela se wioły se doctcho. Do Jazyty Bandaž atławił se eszco do kerczymi na demylnicykna epazki. Troche se zasiedził, a se od-chodnym wycelowi kamratów na w-

wat. Jak strukot ku chępiu, to uwidził na osedle fajermarshi szta, ul go tyro, czy bój nie zapomniał wypnył kocher.

Szeł strażkóv na niego wyppól, co tu robi, jak mo przeca leżed w kwier-tynie twardy. Był tu karekta, ale że se ni mógł dobrzyt ul zwaloł do ramizy - Dobrze, zesedle zmatychewstóv.

Wólonyj do nose przijymnoł winnie jodynki króku, rozepnył se pta-mo i ozełok. Poczul jak wieple paluszki zaszły mu gónić po pierkach i pod pażóm. Młodzieńcu doctchoita podzi-wie se na nieopieramki i prawy: - Pan-nozku, mająm grypa, od fajelich and-nimowych wirusow, łowre eszco ni mamjóm numeru. A tu mająm podzick; bo sóm mojm pizymym pacynimym i atyrczyki kwiotek do Balezar z kapokli. Na odchodnym przikazył Balezarowioł pod bieleki dozdziżka, aby ul nie woił na pogotowiu, ale zaszel do ordynacye i dol zarobid pore punktu obwodni-mu.

Ledwo se wymyrdal, Balezar Bandaž zaczoł rozmyślal, kaj łezł ohy-łóly andnimowa białozłol i wiazury, no przeca w karczynie, jak se śmiesz, kamratami, jak Balezar z Honebe-rym. Podykól to zarzawie pluzawto,

## Satelita

bo byście miał wazytko okna i kwier-tyr wymyżniony na imyt. A Pioter bo-nyie też nie przjymie, bo mająm pogotowio strażkowa. Aha, tu mająm abo-żynke na zapęny tej fajermarshi karm-ki. Tysłone dżawts korón i z prz-danóm hodnotóm. Czeł, Balezarze! Jak fajermóni odchekli, Bandaž poczul se tak, jakby zjochol po tej nie-bieleki drabnie z otmur. Nogi miał jak z waly, wercząj obity, trzapelo to z nim jak w gorączce. Wioz do pizama i ziezigny w rózku łódo se zdziymył, bo zoroł jak przez mgłę uwyżozł dżwónok. Dokótykól ku dżyryżóm, a tu na propu stól jakół pnozecz w ko-żuchu, a se nim dołóle bło obczóno aboztracze z dwyma kwiotkami w ry-

# WYWIAD Z KONSULEM GENERALNYM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ W OSTRAWIE, BERNADEM BŁASZCZYKIEM

## Pogoda dla Zaolzia

Na ostatnim spotkaniu plenarnym premierów Republiki Czeskiej i Rzeczypospolitej Polskiej, V. Klause i W. Cimoszowicza, 3 marca spraw zaolziańskich nie poruszano. Odyby nie pytanie dziennikarzy o sprawy majątkowe polsko-czeskiej organizacji - w ogóle nie byłoby o nas słychać.

Czy kwestie Zaolzia wobec powyższego są w ogóle podmiotem atakowania polsko-czeskich?

Problemy życia obywateli czeskich pochodzenia polskiego, jak też Polaków na paszportach mieszczących w atakowaniu polsko-czeskich. Znamienne miejsce ma tu Zaolzie, ze swoją tradycją, historią i zasługami, które wpisują się w tok dnia dzisiejszego życia atakowania.

Zaolzie zawsze promieniowało swymi rozwiązaniami w zakresie kultury, szkolnictwa. Tutajże praktyka stanowi wzór dla Polonii rozrzuconej po całym świecie.

W czym upatrywać nagły, po 78 latach, przypływ uczucia braterstwa i zgodności interesów polsko-czeskich deklarowany przez najwyższych przedstawicieli obu stron? Śładź braci przekonanie, że, jak to miało miejsce w latach minionych, to zbliżenie nie odbije się na zaolziańskiej skórze?

Należy tylko się cieszyć, że wzajemne kontakty intensyfikują się na najwyższych szczeblach władzy obu państw. Zaolzie na pewno na tym skorzysta. Doprowadzono już do rozmów na temat zerwania między polskimi organizacjami. Jest deklaratywna, że odbędzie się to decyzją rządu lub upoważnionego przedstawiciela, a zwrot dotyczyć będzie majątku pozostającego w gestii starbu państwa. Oczekuje, że w najbliższym czasie obłotnie przetransakcja się w decyzję administracyjną.

Dalej mam nadzieję, że dążenie Polaków do posiadania swego reprezentanta w parlamencie czeskim naradzie się spełni. Szeroka jest grupa starostów mających polskie korzenie. Oni zwłaszcza dobrze rozumieją polskie sprawy.

Po dwóch latach oczekiwania na dopełnienie spraw proceduralnych ruszył mały ruch graniczny. Konsulat ze swej strony dokonuje bieżącej oceny działania konwencji. Odbędzie się spotkanie ze starostami powiatu szumperckiego, brunalskiego i frydecko-miastkiego. Nie wyślęmyśli żadnych utyskiwań.

W trakcie wprowadzania małego ruchu granicznego wyszło

na jaw kilka nieścisłości lub raczej niedopracowań. Choćby to, że dziwnie będzie wyglądał na przejściu paszportowym spieszący się do pracy na polską stronę Zaolziak przepychający się przez kolejną "paszportową", ścisłającą w ręku "obczankę" lub paszport z "Zezwoleniem na pobyt" i stożko oznajmujący, że on właśnie przekracza granicę w ramach małego ruchu... Jaka była rola konsultatu w procesie legislacyjnym?

Konsulat w Ostrawie wnosł i przedstawiał swoje propozycje unormowania małego ruchu granicznego.

W dzień otwarcia granicy wybrał się z Josefem Bytusem, konsulem generalnym Republiki Czeskiej w Katowicach na obzjed przejechać. Polskie atakby graniczne przepuszczały cześnie dopiero się "wciągały" w ten system odprawy granicznej.

Ruch graniczny jakikolwiek nie może ludziom utrudniać życia. Jeżeli są jakieś problemy, to naszym celem jest takie ich zniwelowanie, by spełniał swoje cele. Niwelowania nie można przeprowadzać odgólnie. Musimy konkretnie wiedzieć komu, co i w jaki sposób utrudniano na granicy.

Umowa jest zawarta na czas nieograniczony. Mam nadzieję, że po pewnym czasie umowa będzie tylko zapisaniem status quo a życie stworzy mocne ramy jej funkcjonowania. Ślad odzucam wszelkiego rodzaju sugestie o dodatkowych przesłankach, wystawianiu nowych nie przewidzianych w konwencji dokumentów. Takie postępowanie zabłobuje idee małego ruchu granicznego. "Obczanka" i dowód osobisty mają być wystarczające. Ślad obłotnie graniczne powinny wreszcie udrożyć się granicę. W konsultacie panom konsulem Marwanem Kergolowi i Krzysztofowi Świeszakowi powierzyłem zadanie monitorowania granicy. Korzystając z okazji, proszę czytelników "GL" o zgłoszenie do nich wszelkich uwag.

Wracając do obłotnie przedstawicieli rządu czeskiego zwrotu niektórych, wytypowanych majątków polskich organizacji, na Zaolziu zarysowały się w tej sprawie dwie opcje. Pierwsza adekwatna do powierzenia - "Lepzy wróbel w garści niż gołębik sto na dachu", a oznaczające tyle co: braci, co dają i nie kwieśc o więcej. Druga nie zgadza się po pierwsze na traktowanie naszej mniejszości po raz kolejny na zasadzie wyjątku i do-

może się legistacyjnego unormowania kwestii zwrotu. Odzrucam zarzadem sformułowanie o "gęście dobrej woli", twierdząc, że bład leży po czeskiej stronie, gdyż administracja zbiorowiska majątek obywateli czeskich polskiego pochodzenia przejęła jako polnie-miecki. Opcja z twierdzi, że cofnięcie się do tego zwrotnego - a błędnego punktu nie niosłoby ze sobą konsekwencji, jakimi strasy się Zaolziaków, a mianowicie, że takie rozwiązanie otworzył drzwi do zwrotu majątków Niemców sudeckich.

Opcja druga, określiły ją jako legistacyjną, spodziewa się także, iż normatywne ustalenie tej kwestii zapobiegłoby w przyszłości eliminacji Zaolziaków w staraniach o zwrot majątku pozostatego. Zniknąłby także problem natychmiastowego zagospodarowania obiektów odzyskanych, bowiem Zaolziacy sami wyznaczaliby tempo zwrotu.

Trudno mi się w tej sprawie wypowiedzieć. Konsulat nie jest przecież właścicielem...

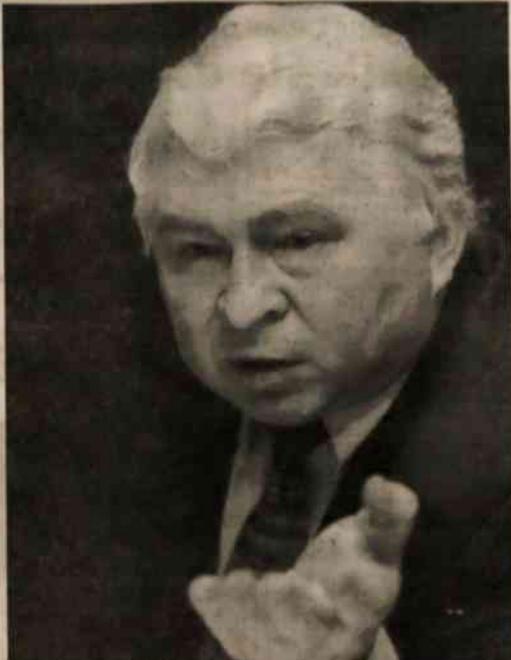
Niemieckiej reprezentacji Zaolziaków...

Polska popiera dążenia zwrotu majątków organizacji polskich. Sprawy tych organizacji jest jego zagospodarowanie i utrzymanie. Żądania zwrotu majątku, z którym nie wiadomo, co zrobić, byłoby niefortunne. Realizm w atakowaniu z Czechami leży się przede wszystkim. Tyko byli obecni właściciele - państwo cześnie może wypowiedzieć się na temat zakresu zwrotu i trybu postępowania.

Spórny wstędek. Stosunkowo nie tak dawno kategorycznie odzrucam wszelkie możliwości zwrotu majątku polskich organizacji. Teraz okazuje się możliwe częściowe zaspokojenie tych rozszek. Zmiany w sytuacji europejskiej okazały się wzbudzić i dobrze odczytane przez organizacje polskie na Zaolziu.

Czym ma być Pana zdaniem dla Zaolziaków konsulat?

Zaczynamy od tego, że mniej-złoci zrobił tu już bardzo wiele. Przede wszystkim stworzono tu jedną platformę, jaką jest Rada Polaków. Zachowano przy tym odrębność ponad 30 organizacji. Formuła tej współpracy jest ciekawa, a potrzebę o problem mniejszości polskiej w innych krajach - jest wiecej eksperymentalna. Abstrahując, oczywiście od takich krajów, gdzie działa jedna organizacja.



Konsulat nigdy nie będzie rozjemcą w waszych sprawach, ani nie rości sobie do tego prawa. Natomiast myślę, że pomimo tego, iż mamy siedzibę na Morawach - w Ostrawie, jest to dobre miejsce do dyskusyj prowadzonej w sposób niesierpowany. Chciałbym, by przychodzono tutaj dla wymiany poglądów.

Jak ocenia Pan prezentację kultury w Polsce na naszym terenie?

Wymiana kulturalna między naszymi państwami nie jest współmierną z rangą i intensywnością kontaktów politycznych. Z Andrzejem Jagodzińskim, dyrektorem Instytutu Polskiego w Pradze, postanowiliśmy nadrobić to niedociągnięcie. Otrzymałem przyrzeczenie, że luminarze polskiej kultury nie będą jak dotychczas to bywało - omjad naszego rejonu kompetencji terytorialnej. Z drugiej strony będę dążył do tego, by kultura zaolziańska była szerzej pokazywana w Czechach, przykładam Scena Polska Teatru Cieszyńskiego. Po pogodzie dla polityków, przyjdzie pora i na twórców kultury. Na pewno dużo uwagi poświęcimy przygotowaniu "Dni Kultury Polskiej" w Kromerzyżu.

Pytanie z innej beczki. Przejścia graniczne dla TIR-ów...

Choć podkreślił, że w ministerstwach transportu Czech i Polacji problem jest zauważany. Myśli się o przejściu dla TIR-ów na trasach Křmów-Głubczyce, Śudice-Pietraszyn, Biłogum-Charupki. Nowe przejście będzie dysponować nie tylko wzmocnioną drogą dojazdową, ale i odpowiednim zapiekiem fysoantarym. Poza tym istnieje konieczność dobudowania drogi od Skoczowa do Cieszyzna i od Frydku-Miastku do Cieszyzna.

Polityka, kultura i... sport. Nie pamiętam, kiedy rozegrano mecz towarzyski Czechy-Polska...

Sport zbliża ludzi. Nie aspiruję do roli animatora spotkań tego wielkiego sportu. Jednakże dla sportowców fanów szczyku niepasodzielnie. Na wreszcie zaplanowaliśmy mecz "Orłów Górskiego". Choć, póki co, mamy z tym mały problem - poszukujemy odpowiedniego dla nich przeciwnika...

rozmawiała: M. RADLOWSKA-OBRSUNIK

### AURA PŁATAŁA LUDZIOM FIGLE OD ZAWSZE

Zakończyła nas w tym roku długotrwała i dokuczliwa zima, bo przywyciekliśmy się ostatnio do zim łagodniejszych, nie tak mroźnych i niezbyt obficie spijających śniegiem.

Zmiana aury uprzykrzała jednak ludziom życie od dawna. Ze słynnych zapisów dowiadujemy się, że nie tylko zima, ale też wiosny lata, były nieypowe, zaskakujące. Szperamy więc w słynnych kalendarzach naszych dziadków, zaglądamy do własnych zapisków, by przypomnieć sobie, jak to ongiś bywało, i porównać.

Nasz dziadek (Starzik z Lyngy), rolnik, urodzony w roku 1862, też wspominał w swoich dekawych zapiskach o wyjątkowo wczesnej wiosnie.

"Rok 1904 był następujący. W lutym można już było orać, a ku końcu lutego było tak sucho, że było można siać. Ja zasiałem wszystkie owies, a wysiałem 200 kg. Było tak sucho, że był proch na cede. Końcem marca było tak ciepło, że żaby we stawach rzępotęły, a strony zaczęły kwieć. Zaznane owasy były już pięknie zielone.

Nastal kwiecień, nastęły zima. Zimno było, ale w polu można było robić. Ludzie sadził ziemniaki, wiskaza półowka roboty polnej były ukończona. Przyzły Świąta Wielkanocne. 12 dni było zimno i deszcz padał. W pierwsze święto była taka mgła, że nie można było na 100 kroków człowieka widzieć. Po południu zaczęły padać deszcz połączone z gwałtownym wiatrem, tak, że nie można było wyjść z domu. Tyle deszczu, że aż Strużka wylała i inne rzeki. W Poniedziałek Wielkanocny wyjechałem z panem Muzyczką (niepowiemem polskie) szkoły - przyp. W. Śz.) do Władna na wystawę paszportową. Byliśmy

tam dwa dni a było ciągle zimno aż do 17 kwietnia. Z 17 na 18-go przyszedł śnieg tak obficie, że kiedy jechałem do Lutynie, były takie zompity na drodze, że konie aż po brzechy wpały do śniegu.

18-go jechałem znowu do Lutynie, bo wiozłem moją córkę Mariannę do pierwszej Komuni świętej, razem z moją żoną, która także chciała być w kościele. Po drodze zabraliśmy też dzieci, które nie mogły wyjść ze śniegu.

19-go jechałem znowu do Lutynie, bo wiozłem moją córkę Mariannę do pierwszej Komuni świętej, razem z moją żoną, która także chciała być w kościele. Po drodze zabraliśmy też dzieci, które nie mogły wyjść ze śniegu.

a było ich 8 lub 10. Ptaki śpiewające, które już przyleciały dawno do nas, żeby się gnieździły, od zimna i głodu gniły, bo nie miały żadnego pokarmu, którym by się mogły pożyć, bo było tyle śniegu. Jest 20-ty kwiecień i dlatego się można obawiać robotwa na polach i strdach, bo nie będzie je miał kto wyćpić. Bez spiewu ptaków będzie smutno, bo i tak ich już jest mało.

Strony w lasach tak polemał ten śnieg, że można liczyć jedną czwartą część, bo sam widziałem, jak jechałem koło Borku.

Je to jest szkody w lasach i na polach, to się dopiero pokaże, jak ten biały "gość" stopnie. Da Pan Bóg, że to wszystko wyjdzie na dobre, co dalej będzie, to Bogu wiadomo.

Nasz wujek, Śz. Skrzyszowski (urodzony w 1879 roku) też opowiadał

## Ach, ta wiosna...

"Kwitło żyto, w czerwcu, a nufajol śniyg. Niekierzi ludzie się boli, że im to obili śniyg pomie, to aż z naciągnyłymi porozami i pomalu to zspowazył z kłosek, ale potem im mieli żadne urody, bo z tym śniygiem spadał i ty kwiecizki z kłosek. A ci, co niechali śniyg stając, wylzli na tym lepaży."

W 1952 roku opowiadał nam przewodnik górków w Karkonoszach:

"W połowie lipca 1892 roku spado w nocy i godzinach rannych 60 cm śniegu. W szelaskie zmarzył bacz z pasterzami, którzy widocznie twarzo zaanęli i nagłe ochłodzenie zaskoczyło ich. Na drugi dzień znowu lato w całej pełni. Ślonko wprost żarzyło, śnieg topniał w oczach, a górskie strumyki zamieniły się w parę godzin w rwące rzeki, które zmiatały wszystko, co stało im w drodze, duże gazy kamieni, drzewa i górskie chałupy stojące w pobliżu. Zanotowano ofiary w ludziach. Do ratowania ludzi i dobytku wysłano tysiące żołnierzy z polubskich garnizonów. Były obrzyime straty materialne..."

Na pewno niejednen czytelnik "GL" pamięta też opady śniegu w dniach 7, 8 i 9 maja 1953 roku. Śnieg okrył wtedy kwitnące już drzewa owocowe. Zginęło wtedy z zimna i braku pożywienia dużo wylegających już w gniazdkach piskląt kopopuzszków (świątków), pisklek białych (pasterek) i innych.

Miejmy nadzieję, że nadchodząca wiosna a potem lato nie zaskoczą nas podobnym anomaliami, bo przecież nasi przodkowie, którzy znali wiele różnych przysłów o pogodzie mawiał: "Jako zima, taki lato".

WINCENY SZEŁIGA

# GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK ■ GŁOSIK

# LETNI CZAS

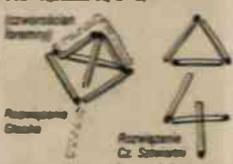
"ZAPALCZANE LAMIGŁÓWKI" ZLAMANE

## Głosik się dziwił...

Właśnie tak. W swej litościwym Głosiku dał i przeczytało trudne zadania i z łacinnym cieniem abstrakcyjnych kształtów, czy w ogóle ktoś je rozwiąże. Jakże było im różnolodne, kiedy nie tylko zadania poprawnie rozwiązano, ale na kartce od 11-letniego Czesława Szwierczi i Lutyni Dalszej znalazł także rozwiązanie drugiego zadania, którego sam nie znał! Nie tylko Głosik - wariacy w naszej mamie-redakcji są pełni potęgi!

Tak, a teraz rozwiązanie. Zadanie pierwsze: jak ułożyć lamigłówkę z lipki:

Zadanie drugie: skonstruuj z sześciu zapalczek cztery takie same trojkiąt (dzięki C. Szwierczi i Lutyni Dalszej).



Aha! I to najwspanialsze: namyślił Leszek Franek z Trzycia oraz wspomniany już Czesław Szwierczi i Lutyni Dalszej.

GŁOSIKOWE ZOO



## Pszczołka

"Jest pełny jak pszczołka" mówimy o kimś, kto jest pracowity i obowiązkowy. I rzeczywiście - pszczoła miodna służy może na wzór pracowitości, nieustannie bowiem pracuje dla dobra całej pszczołki rodziny, budując plastry, zbierając nektar, przetwarzając surowiec na miod, karmiąc czerw, czyli pszczoły niemowlaki, broniąc ich przed intruzami itp. itd. Rodzina pszczoły składa się z jednej pszczoły matki, rzeszy też królowa, kilkudziesięciu tysięcy i szóstnie i paru tysięcy trutni, przy czym jedna z jodek jest królową, resztę nie jest adama do samodzielnego życia poza nią.



▲ Przybędzą już pierwsze piosenki do nowego konkursu muzyki Ernestynki. wśród nich to piosenki jajo i z życzeniami świątecznymi dla Głosika od Lenki i Marka Zielnowa z Olszowca. Dziękujemy.

RUBRYKĘ PRZYGOTOWALI: IRINA STOKNIKA, BOGUSŁAW KRZYŻAK, WŁADYSŁAW OWCZARZ

## NASZE ULUBIONE WIERSZYKI

**Wanda Grodzieńska**  
**Wiosna i lalki**  
Wierszyki polny, urwa wiewiórki,  
Wypląd przez okno dżin.  
Ponostawo na brzośkach  
Do laseczek jato:  
- Przyjdź jutro, moje panie,  
Z wiosną do Was na spotkanie.  
Wykrzyknęły lalki: - Ach!  
Bardzo o nas jest aż strach!  
Trzeba wieszko w naszym kątku  
Doprowadzić do porządku.  
Wypć Alisa robi pranie,  
Olno myje Doda,  
Mia swąpocznę swe ubranie  
Wyrażał na schodach.  
I chce zwrócić ten jest wiewiórki,  
Zawrzył się w koczku  
I stworze tak rondelka,  
Aż jamać ją słonka.  
Jut porządku słonkocznę,  
Wszystko ład czystością,  
Lalki pięknie wystrojone  
Klamek się gościone.

Tróchę powtórki z fizyki ● Od tego roku zmiana ● Błąd w Kalendarzu Śląskim 1996 ● A jak w Polsce?

Marzec jest miesiącem powrotu wiosny, wydłużającego się dnia. W srode 20 marca Słońce znalazło się dokładnie na równiku niebem i po 6 godzinach na półkuli północnej. Będzie o nas przebiegało do 22 września, kiedy znowu przełotczy równik i ponownie na południe.

W dniu 20 marca nastąpiło przesilenie dnia z nocą (eternoctum), to samo zjawisko rośniej długości dnia i nocy nastąpi 22 września.

Od dawna dawniej ludzie zajmowali się rachubą czasu, wywnioskowali różne systemy mierzenia czasu, ale zawsze oparli się na obserwacjach zjawisk astronomicznych i fizycznych. Najważniejszą rolę odgrywało tu Słońce. W łatwym miejscu na Ziemi można obserwować czas lokalny, czyli porę dnia według położenia Słońca obserwowanego z danego miejsca. I tak, czas lokalny jest jednakowy dla wszystkich punktów leżących na tym samym południku ziemskim, a inny dla punktów leżących na różnych południach. Do polubowej mierzenia czasu każda miejscowość ma swój swój czas, a jeśli wiesz czy miasto nie oglądało np. południa białym drzewom, szarej armatnie, dymem czy w inny sposób, to każde domostwo ma swój własny czas. Wymalunek kolei z Łaznej spowodował, że w całym kraju czy regionie trzeba było czas mierzyć jednakowo. Dopiero dekrety panującego monarchy lub ciała ustawodawczego wprowadziły ład i system w mierzeniu czasu.

Ze względu praktycznych całą kule ziemską podzielono na 24 strefy i wprowadzono czasy strefowe. Latwo obliczyć, że co 15 stopni długości geograficznej czas zmienia się o godzinę. Umówiono się, że południe przechodzący przez dzielnicę Londynu Greenwich oznaczono "0", a czas przeliczający na tej strefie czasem zachodnioeuropejskim; czas środkowoeuropejski odpowiada strefie "1" (południe 15 st. długości wschodniej); czas wschodnioeuropejski - strefie "2" (południe 30 st. długości wch.).

W wsiach i miastach słowo się odmienny czas w zimie i w lecie. W latach 90. większość krajów Europy dwa razy w roku zmienia urzędowo czas. Jest to stosunkowo nowe zjawisko, po raz pierwszy wprowadzono taką zmianę czasu i maja 1916 roku i trwała do 30 września. W następnych latach 1917 i 1918 tzw. letni czas w strefie środkowoeuropejskiej obowiązywał od 15 kwietnia do 16 września. Do letniego czasu powrócono dopiero 15 kwietnia 1940 roku, a obowiązywał on aż do 2 listopada, data ta, jak dotąd nie była przekroczona. Pojem przez dwa lata nie wprowadzono zmiany czasu. Czas letni obowiązywał nie stale w latach 1943, 1944 i 1945. W roku wywołania czasu letni trwało 1 października. Bardzo ciekawym był rok 1954, w którym obowiązywał czas letni na okres 5 miesięcy, tj. do 6 października, ale w 1 grudnia i przedtemczasem czas letni do 23 lipca 1947 roku, kiedy stał znowu zegarowe koleiny o 1 godzinę. W latach 1948 i 1949 czas letni obowiązywał przez 5 i 6 miesięcy.

Rozważając zmiana czasu w Europie na mocy umów, bo zmiany muszą być skoordynowane w celu utrzymania ciągłości komunikacji, pracy, różnych gałęzi przemysłu, elektrycznej, transmisji radiowych i telewizyjnych.

Rozważając notowano w byłym Związku Radzieckim, gdzie w niektórych latach nie wprowadzono czasu letniego bądź też obowiązywał w nieco późniejszych terminach. Podobnie konserwatywna jest Szwajcaria. Są notowane nawet ruchy społeczne przeciw synchronizacji czasu brytyjskiego z europejskim.

Na koniec pytanie: Kto decyduje o zmianie czasu w naszym kraju? W Republice Czeskiej dzieje się tak na mocy rozporządzenia rządu. Rozporządzenie rządu RC nr 19 z 11 stycznia 1995 roku wprowadziło zmiany okres trwania czasu letniego w roku 1996 i 1997 roku. Czas letni w roku bieżącym obowiązywać będzie od 31 marca do 27 października, czyli o miesiąc dłużej niż zwykle. Władzi się więc błąd do Kalendarza Śląskiego, który przez o terminie wrześniowym, kiedy nie przeszedł obowiązywać czas letni. W 1997 roku czas letni wprowadzono będzie też na okres 7 miesięcy (od 30.3 do 26.10.1997). Powinno do czasu środkowoeuropejskiego dzieje się o godzinie 3 czasu letniego odając wskazówki zegara na godzinę 2.

Według informacji Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Ostrawie, czas letni będzie obowiązywał nad Wisłą tak samo jak w Republice Czeskiej. (P. Z)

## Myszka Ernestynka w Milikowie

Czy pamiętacie jeszcze nasz "mikołajkowy" konkurs dla starszaków? Chyba nie, bo to było przecież tak dawno. Ale jedna dziewczynka nijak nie mogła o nim zapomnieć: obściskały jej przecież nagrodę! Mijały jednak dni i tygodnie, a nagrody ani widu. Głosik i Ludmiła wydrzwaniał do mnie bez przerwy, pe-nagłali i przypominali, że rotowa tecka zabiera im prawie całą polkę, ale co ja mogłam zrobić, skoro Literka ciągle niedomagala. Wreszcie jednak upadła po mnie do biblioteki i okrzykiem: "Nareszcie pobierałam się po tym chorobku, jedziemy!" wpałowała mnie do kieszki. Podróż pociągami i autobusami trwała długo, więc się zdrzemnęłam i ociekłam się dopiero wtedy, gdy w Milikowie Literka zachwyciła się budynkiem szkolnym. Rzeczywiście jest co podziwiać - przedszkole, do którego zmierzaliśmy, znajduje się pod wspólnym da-

chem ze szkoła, a dach ten adobi fajna wierzyczka z prawdziwym drzewkiem. W klasie przedzakoła, do której zaprowadziła nas pani nauczycielka Anna Cieślarska, czekało siedemnaścioro dzieci, a wśród nich jedna z laureatek naszego konkursu - Basia Wachwałek. Myślałam, że oberwemy za to duże wspomnienie, lecz wyobraziła sobie, Basia rozpoczęła mnie cukierkiem - bo (co za przy-padek) trafiłyśmy akurat na dzień po jej urodzinach! Złożyłam jej serdeczne życzenia wręczając im ufundowany przez ciekocięszynka firmę "Koeximpo" teckę, a potem już rozmawialiśmy sobie o najciekawszych sprawach. Dowiedziałam się, że u Dorotki Heeczko spałoko nie go zno-znajomych w sprawie zakupu naczyń, że Jakubek Wojtas nie lubi chlebka z serem, ale obcał jest wszystko, by urosnąć duży, i że Romek Mazur weźmie udział w konkursie recytacyjnym. Powie-

dział mi ładny wierszyk o butach ciągnących go w kahuś, a zaraz potem powtórzył go bezbłądnie jego młodsi bracia, Andrzejek. Ogromnie podobała mi się bajka o Czerwonym Kapturku, jaką opowiedział mi Adas Sikora. Wszystkie dzieci zaśpiewały piosenkę o piasku, a za stółam białko Jolki Mitrega, więc moge powiadzić, że śpiewa bardzo ładnie. Żal mi było potęgnać przedzakołaków z Milikowa, ale Literka ciągnęła mnie do autobusu, bo te jezdzą tam strasznie rzadko. Dzieci obiecały mi na odchodnym, że na pamiętkę namalują mi swoją szkółę z wierzyczką i wezmą udział w następnym konkursie. Tym razem na jajo wielkanocne. Kto wie, może los umieścić się znów do kogoś z milikowian?

Serdecznie wszystkich pozdrawiam i na dobrane jajka do soboty 30 marca br. czeka w Bibliotece Regionalnej w Karwinie Wasza myszka Ernestynka.

## Nasze realia w czeskiej prozie

Nie po raz pierwszy w czeskiej prozie brnińskiego poety i prozaka, wywodzącego się z Joworzynki, Jindřicha Zogaty, znalazły odbicie nasze żoźniańskie i polskie realia. Tego rodzaju zjawisko, robitne w dodatku nie na się, lecz w sposób odpowiadający konwencji literackiej (proza wspomnieniowa) ma to do siebie, że jest jakby bardziej wiarygodnym świadectwem.

Tak właśnie jest z krótką prozą J. Zogaty "Dary", posrepciona pamięci malarza Antoniego Tomalaka, urodzonego w Jablonkowie 9.3.1939 i zmarłego tragicznie 26.2.1968 w Pradze. Sytyetka tego malarza, pokazana tu w potękiym skrócie, ukazuje bezkompromisowego człowieka z duszą artysty, który pragnął wywać się z więzów prowincjonalności i tradycyjnego malarstwa.

Książka ukazała się w roku 1994 i szkoda, iż nie została ona u nas bardziej spopularyzowana - zasługuje na to i pisarz, i malarz. Obecnie wreszcie wywodzą się z naszych korzeni i wnoszą sporo w zbiorowy portret naszej żoźniańskiej czerko-polskiej społeczności.

Zogata w swej potękiowej nowelce, a jakże, jest przecież poeta, kreśli burzliwe i pełne zaparcia się życie swego przyjaciela, jak można wydedukować z lektury tej blisko 60 stronkowej książeczki.

Tutaj ważny jest los żyłowy jeszcze jednego spośród plejady ludzi sztuki, w którym dziele została utworniona część naszej rzeczywistości. Z drugiej zaś strony, pisarz pisząc o malarzu stąd pochodzącym, nie mógł pominąć naszej rzeczywistości.

Uważny czytelnik znajdzie tu swroste "wdokowir" i reminiscencje z Jablonkowa, nie istniejącej już Jablonkowskiej Cztyelni, są wzmianki o wydziale propagandy w Hucie Trzynieckiej, gdzie malarz kroto gacował, jest jablonkowskie sanatorium, są wreszcie reminiscencje ujęte-dzielniana gospodarstw rolnych w ogóle atmosfera socjalistycznej rzeczywistości lat pięćdziesiątych itp.

Jest w tej miniprosie także sporo polonizmów zamierzonych artystycznie i dokumentujących naszą polską, tu obecną, jeżeli chodzi o rzecz spojrzeć z tego punktu widzenia.

Jest to więc pozycja ważna nie pod względem artystycznym, tak faktograficznym i pewnością może zainteresować tych wszystkich, którym nie obce są sprawy naszego regionu, który tutaj przekracza jego granice.

Książka warta przeczytania. Warto by także przybliżyć syntezę A. Tomalaka, który jest wiadomością nieznaną dla współczesnej generacji. Książka J. Zogaty być może "sprowokuje" tych, którzy znają bliżej, jak chociażby Władysław Sikora i inni.

## GŁOSIK I LUDMIŁA



Nasz adres: Redakcja "Głosu Ludu", P.O. Box 29, Novinářská 3, 709 29 OSTRAVA 1. UWAGA: Pisząc do nas nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

TRYBUNA NASZYCH LEKARZY-SPECJALISTÓW

(6)

# Laparoskopia ma przyszłość

Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Medycznego w RC, dr hab. MUDr Stanisław Czudek (ul. 30) kierownik Zakładu i Katedry na studiach na Uniwersytecie Pańskim w Olsztynie w roku 1983 w szpitalu zakładowym Nuty Trzyńskiej. Pracował tam początkowo na oddziale chirurgii. Począwszy od roku 1993 ma smia już jednak inny status. Jest szefem prywatnego "Wojewódzkiego Podlasie" (Szpital Podlasie), to taka nowa nazwa, należy do samodzielnego gabinetu lekarzy, którego jednym z udziałowców jest i dr Czudek. Specjalnością dr Stanisława Czudka - zastępcy dyrektora szpitala chirurgicznego - jest młoda metoda operacyjna: laparoscopia. Laparoscopia na Podlasiu osiągnęła poziom, który stawia ją w najwyższym wstęgu szpitali tej choroby w Regionie Olsztyn. Dowodem na to jest fakt, że tamtejszy oddział chirurgiczny został wyodrębniony nastawiając się na specjalizację w procedurach szpitalnych w zakresie laparoskopii w ramach Instytutu Kształcenia Lekarzy i Farmaceutów.



▲ Dr Stanisław Czudek prezentuje czytelnikom "Głosowi Ludu" nowoczesną metodę operacji laparoskopowej. W prawym górnym kącie aparaturę z monitorową kamerą, a do wlewu żołądka naczynia. W lewo widoczny jest monitor, dzięki któremu chirurg ma pełną kontrolę pola operacyjnego pod stałą obserwacją. Fot. Autor i Archiwum dr. St. Czudka

● **Państwo doktorze, co to jest laparoscopia?**  
Laparoscopia w tłumaczeniu znaczy tyle, co popatrzeć przez wężną bruzdę. A właściwie to chodzi o nową metodę w chirurgii minimalnej, która odlatnio stała się coraz popularniejsza w środowiskach lekarskich na świecie. W tym tylko w chirurgii jamy brzusznej. Dada w operacji o tej metodzie stosuje się już też torakologię, czyli operację klatki piersiowej, artroskopię, czyli operację stawów. Metoda laparoskopowa i w zasadzie można obecnie przeprowadzać wszystkie operacje jamy brzusznej. Natomiast w słu prostym nadaje się do operacji pecherzyka żółciowego.

● **Dlaczego laparoscopia jest tak ważną i wartościową metodą?**  
Bo najmniej boli pacjenta. Poza tym po zabiegu laparoskopowym pacjent przebywa w szpitalu bardzo krótko. Dośćca cały okres rekonwalescencji po operacji jest wyjątkowo krótki. Za laparoskopią przemawia również końcowy efekt kosmetyczny na ciele pacjenta. Na pewno łatwiej się stać przy czterech nacięciach jednocentymetrowej średnicy niż przy jednym, ale za to 15-centymetrowej długości.

● **Co zatem kwalifikuje się do operacji za pomocą laparoskopii?**  
To zależy od zaawansowania szpitala w tym zakresie. Pamiętaj, co u nas robimy tą metodą. Operacje przykroci, operacje przepuklin rożnowych, operacje żołądka, w tym również wzdymanie, co jest bardzo dla innych zabiegów, którego celem jest leczenie choroby wrzodowej żołądka. Ale porównaj też wytnąć fragmenty żołądka czy nawet cały żołądek. Potrafiamy wykonać ją w jej części, operujemy wyrostek robaczkowy, operujemy wątroby, trzustki. Stosujemy, wszystko, co nadaje się do operacji klasycznej, możemy to zrobić przy pomocy aparatury laparoskopowej.

● **Czy istnieje jakieś przeciwwskazanie dla zastosowania laparoskopii?**  
Nie ma żadnych przeciwwskazań. Jeżeli klasyczny zabieg operacyjny nie ma kontraindikacji, to nie ma ich także zabieg laparoskopowy.

● **Kto jest prekuzorem tej metody w Czechach i w naszym kraju?**  
Bez wątpienia sławnością powiem panu, że jestem jednym z trzech lub czterech chirurgów, którzy przynieśli tę metodę do naszego kraju. W tym pierwszym rozdziale odnośnie do historii, który jest częścią podręcznika Chirurgii, przedzielił sekcję chirurgii minimalnej.

● **Kiedy zainteresował się pan laparoskopią?**  
Ta metoda operacyjna znana jest od roku 1987. Wtedy to Francuz, prof. Philippe Mouret zastosował ją po raz pierwszy podczas operacji pecherzyka żółciowego. Jak tylko stwierdziłem się szczerze na temat tego zabiegu, laparoscopia od razu mnie zainteresowała. Do tego stopnia, że postanowiłem nauczyć się jej i zacząć ją stosować w naszym szpitalu. Na początek pojąłem się trudnego zadania, które było dla mnie wyzwaniem, który musiałem wykonać półtora metra koron. Do roku 1992 kilka razy wyjechałem do Francji, by na miejscu podglądać, jak oni to robią i na ile zdolni są tej metody rozpowszechnić i udoskonalić. Działasz opóźnienie w stosunku do absolutnie najlepszej czołowej jest zawsze białostka, czyli minimalna.

● **Czy istnieje ryzyko, że mało doświadczeni laparoscopiści podczas operacji przodnie niechcący jeżdżą anteną? Co wtedy? Chyba nie obciążają się bez ostrzeżenia jamy brzusznej, aby uratować pacjenta od nieporozumienia?**  
W chirurgii jest tak samo, jak w każdej sferze działalności ludzkiej. Kiedy ktoś coś zaczyna robić, to na pewno nie robi tego od razu, jak stary rufian. Człowiek musi się uczyć. Żeby dojść do sprawy. Nam jakoś udało się szczęśliwie przezwyciężyć pierwszą fazę uczenia się tej nowej metody i zdobywano doświadczenia. Przynajmniej to moim czystem sztafum we Francji, w Niemczech, Anglii, Stanach Zjednoczonych, gdzie dowiedzieliśmy się, czego należy się wystrzeżać, żeby nie popełniać błędów i tych błędów, na szczęście, u nas nie było. Udało się nam osiągnąć ten sam poziom, porównywalny z całym światem. Oczywiście, nawet najbardziej doświadczony chirurg może się znaleźć w trudnej sytuacji. Nigdy nie wiadomo, kiedy podczas operacji nastąpi jakiegoś nieprzewidzianego komplikacja. Dlatego zabieg laparoskopowy przeprowadza się na stałe operacyjnej. Wie pan, odeślat wypadków tzw. konwersji, która polega na przetrwaniu z koniecznością zabiegu laparoskopowego i przystąpieniu do otwarcia jamy brzusznej, jest różny. Średnia światowa dotyczy operacji

pecherzyka żółciowego wynosi 5 procent. Natomiast u nas, na Podlasiu, gdzie zaliczyliśmy już przeszło 2,5 tysiąca zabiegów laparoskopowych, odeślat konwersji nie przekroczył 1 procenta.

● **Resumując, że wychowanie pan swoich następców?**  
Uczę się u nas tej metody operacyjnej lekarze z całej Republiki Czeskiej, a także z Polski i Słowacji. Nie mamy dla nich żadnych tajemnic. Pokazujemy im wszystko, co umiemy i potrafimy w dziedzinie laparoskopii.

● **Miałem na myśli pana współpracowników na oddziale. Czy wszyscy chirurdzy na Podlasiu opanowali tę metodę?**  
Tak. Wszyscy nasi chirurdzy są uprawnieni do stosowania tej metody. Mniej zaawansowani na razie operują tylko pecherzyki żółciowe, bardziej doświadczeni podejmują się już trudniejszych operacji.

● **Jest pan przekonany, że ta metoda ma przyszłość? że chirurdzy po okresie euforii nie będą od niej odchodzić?**  
Jestem pewien, że przed laparoskopią jest świetna przyszłość. Już dziesięć lat jest stosowana i sprawdziła się, torując sobie drogę do coraz to nowych krajów na wszystkich kontynentach i do coraz to nowych szpitali. Mówiąc gorniotonem, umiarze chirurgia - woch żyje chirurgia.

● **Na czym polega operacja laparoskopowa?**  
Robi się pierwsze nacięcie, czyli centymetrowy otwór, którym wprowadza się do jamy brzusznej system optyczny, tzw. laparoskop z podłączoną doń kamerą wideo. Obraz z kamery transmasywny jest na ekran monitora. Następnie nacięcie służy do wprowadzenia instrumentu do chirurgicznego pola. Może być dwa, trzy, wędrując tego, do się na trzy.

● **Powiedział pan, że można przez takie nacięcie wyjąć cały żołądek. Czy to możliwe?**  
Na pewno nie przez centymetrowe nacięcie. Ale jeśli się je powiększy do 2 lub 3 centymetrowo, to staje się to realne. W każdym razie i taka mała dziurka mniej boli pacjenta niż 15-centymetrowy otwór.

● **A czy pacjent podczas laparoskopowego zabiegu jest pod narkozą?**  
Są zabiegi, które przeprowadza się pod narkozą, czyli przy znieczuleniu ogólnym. Ale są też zabiegi - i my ich coraz więcej - w ten sposób robimy - przy znieczuleniu lokalnym. Na przykład w przypadku operacji pecherzyka żółciowego znieczulony zostaje fragment ciała od klatki piersiowej do dół, pacjent zaś może śledzić przebieg zabiegu na monitorze. Może też słuchać Mozarta, Beatles lub innej muzyki... Albo też może niczego nie słuchać i patrzeć w sufit. Wszystko od jego woli zależy.

● **I ten naprawdę niczego nie odczuwa?**  
Absolutnie niczego.

● **Znieczulenie lokalne - jak to się odbywa?**  
Są to specjalne zastrzyki znieczulające, które anestezjolog aplikuje do kręgosłupa.

● **Na marcowym spotkaniu Polskiego Towarzystwa Medycznego poinformował pan o swoim pobycie na Światowym Kongresie Chirurgów, który odbywał się w grudniu w Tajlandii. Co panu dała takie wyjaże?**  
Uczestniczenie w takich kongresach umożliwia mi częste obcowanie ze światową czołową w zakresie med. specjalności. Jestem na bieżąco informowany, a i gdzie coś nowego w laparoskopii wymyślono. Mam mnóstwo znajomych, bo to dwa setki ludzi, którzy biorą udział w światowych kongresach chirurgów, to w zasadzie ciągle to same osoby. A spotykam się z nimi 3-4 razy w roku. Życie przydatne rocznie są dla nas techniczne nowinki, udoskonalenia, aparaty laparoskopowe. I na tych kongresach nowinki te są omawiane i prezentowane. W tym roku wzięliśmy udział w trzech światowych kongresach. W maju w Szwajcarii, później w noworskim Trondheim, we wrześniu zaś w Tryptolu, gdyż nasz szpital będzie organizatorem Światowego Kongresu Chirurgii Laparoskopowej.

● **Niewieluż musi mieć pan doskonałe opanowanie języka?**  
Język angielski jest na całym świecie podstawowym językiem w środowiskach lekarskich. We Francji posługujemy się też częściowo francuskim.

● **Był pan polskim dzieckiem?**  
Myślę, że wszystko, co osiągnęłam w swoim zawodzie, mam do zawdziaczenia twardej pracy... Moi zagraniczni koledzy, koledzy dowiedzieli się, że mi wystarczy 3-4 godziny snu na dobę, to nie wychodził ze zdumienia. Ale taka jest prawda. Jeżeli mnie nie ma akurat w szpitalu, gdzie to pracę przebywam co najmniej po 12 godzin dziennie, to piasek prace naukowe lub dziełem w innych organizacjach poza szpitalem (dr Czudek jest członkiem zarządu Czeskiego Towarzystwa Chirurgów, jako jedyny reprezentuje to Towarzystwo w Radzie Asocjacji Europejskich - EAES, jest wiceprezsem Polskiego Towarzystwa Medycznego w RC, jest dołaczem Macierzy Szkolnej w Mosicach koło Jabłonkowskiej, gdzie mieszka - ostatnio był szefem organizacyjnym Zjazdu Gwałtownego, który po raz pierwszy wypracował poza dotychczas hermetyczne zamknięty mały światek szpitalniczy polskiego - przy K. S.) Nic mi samo nie spada z nieba. Praca, praca i tylko praca daje spodziewane rezultaty. W Ameryce ludzie genialni również należą do rzadkości - jeśli tam się chce człowiek wybić, musi twarde pracować.

● **Przeją w obradach kongresu w Luksemburgu w roku 1995 z lewej: szef kliniki chirurgicznej w Olsztynie prof. Antoni Duda, prof. Marc Belszy z Nowego Jorku, który jest autorem wielu metod chirurgicznych, oraz zastępca ordynatora Szpitala Podlasie, dr Stanisław Czudek.**



▲ Przeją w obradach kongresu w Luksemburgu w roku 1995 z lewej: szef kliniki chirurgicznej w Olsztynie prof. Antoni Duda, prof. Marc Belszy z Nowego Jorku, który jest autorem wielu metod chirurgicznych, oraz zastępca ordynatora Szpitala Podlasie, dr Stanisław Czudek.



## ROZMOWA Z ROMKIEM GURBIELEM

# Kraków słucha RAKa

Na pewno w odczuciu waszych znajomych znajduje się czterolatek potrafiący w mgnieniu oka rozładować zgęszczoną atmosferę. Taki facet zjawia się niespodziewanie, rzuci kilka słów i od razu ciekawie poczuje się różnie. Bez wątpienia człowiekiem, którego rozładowanie atmosfery nie sprawia najmniejszej trudności jest Romek Gurbielek. Cieszyński z urodzenia, od kilku lat z hakiem student krakowskich uczelni wyższych. Zalicza jedną i kieruje swe kroki do następnej. Aktualnie zajmuje się studiowaniem ekonomii. Ale nie tylko...

● **Właśnie. Zainteresowała mnie pewna rzecz. W pewnym sensie jesteś kolegą po fachu. Zajmujesz się prowadzeniem audycji w Radu Akademickim Kraków czyli RAKu.**

- Jest to wcale młode radio. W roku 1994 przetrzymało się w prawdziwą rozgłośnia ze studenckiego radiowego Centrum. Otrzymało koncesję i od tamtego czasu działa na bazie rada profesjonalnego. Oficjalnym sponsorem naszego radia jest krakowska Akademia Górniczo-Hutnicza.

RAK jest bardzo prężnym radiem. Od początku nadawania, a następnie pokrywa swoim zasięgiem cały region krakowski, zdobywamy wśród słuchaczy swoją kasyllantę. A według ostatnich niedzielnich badań, słucha nas około dwustu tysięcy osób, w tym przeważającą część tworzy młodzież. Nadajemy na falach ultrakrótkich 100,5 MHz. Zaczynamy o szóstej rano, kończymy o północy. W pozostałym czasie leci raczej spokojna muzyka.

Pracuję tutaj gdzieś z sześćdziesięciu osób, z czego trzy na etacie, a reszta to studenci pracujący za darmo. RAK jest radiem informacyjno-rozrywkowym, przy czym serwis informacyjny przesłujemy z Polskiej Agencji Prasowej.

● **W jaki sposób człowiek z Czeskiego Głosu znalazł się w radu krakowskim?**

- Jak to było, wszystko jest zrzędzeniem przypadku. W ubiegłym roku podczas Jurynalek wyjechałem na scenę i opowiedziałem dowcip. Los chciał, że chodziło o konkurs w opowiadaniu dowcipów i ja ten konkurs

kurs wygrałem. Nieco później zaproszono mnie do współpracy i tak już od roku prowadzę z kolegą własną audycję.

Audycja ta nazywa się KOKTAIL i polega mniej więcej na rozmowach ze słuchaczami. Opowiadamy na antenie dowcipy, puszczaemy muzykę (staram się przyciszyć na antenie również muzykę czołową, puszczałem Nohavice, KABAT, BUTY), dyskutujemy na różne tematy. Wywodziła się nawet grupa fanów audycji i jest prawie pewne, że przynajmniej raz w czasie jej trwania (a nadajemy w soboty od 23 do 1 w nocy) ktoś zadzwoni. To jest audycja, w której wszystko się może zdarzyć. Również czas jej trwania jest raczej umiarkowany. Podstawą nawet robót RAKa. Najbliższy KOKTAIL trwał cztery godziny.

Niedawno zaczęłam wraz z kolegą z Akademią Muzyczną realizować program OD FORTE DO PIANO, a program ten w całości poświęcamy muzyce klasycznej.

W RAKu jest o tyle dobrze, że jest radiem otwartym na wszystkie pomysły i jeżeli ktoś potrafi swój pomysł obronić przed radą programową, to, o ile nie spełnia, może od razu usiąść za mikrofonem.

● **W takim radu można prowadzić audycję faktycznie bardzo dobrze się zabawiać. A propos. Czy mógłbyś rzucić jakimś dowcipem, który pojawił się ostatnio na waszej antenie?**

- A propos. Mogłbym. Wskazykuję zakrwawiony kalendarz z tramwaju i krzyczy na ciele gardło "Torbę mi wyrwali!"  
- Z kolegą po fachu rozmawiał radiowicz Michał

108.3, 107.3 FM  
**RADIOLUZ**  
Tworczyli Nowaki, będziemy mówić o jego wpływie na naszych rodzimych autorów.

W programie udział biorą reżyser spektaklu "A jak król, a jak katem będzie?", Janusz Klimsza, kierowniczka literacka Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego, Renata Putzliker, Wierze i prozę Tadeusza Nowaka czytają aktorzy Lenka Pešek, Rudolf Molnár i Bogdan Kokotek. W programie wykorzystano muzykę do spektaklu, której autorem jest Zbigniew Siwek.

## OTWARTY TURNIEJ KOSZYKÓWKI

# O Puchar Mleczny

Od szeregu lat marzec wśród braci sąjowskiej kojarzy się ze sportowymi zmaganiem i - zabawą w koszykówkę. Tak więc i w tym roku odbędzie się tradycyjny otwarty turniej koszykówki Mił.K-CUP '96.

Impreza odbędzie się w sobotę 30 marca w sali gimnastycznej Technikum Rolniczego w Czeskim Cieszynie. Prezentacja szóstosobowych drużyn przebiegnie w godzinach od 7.30 do 8.00. Opłata za wzięcie udziału w turnieju wynosi 10 koron czeskiej od zawodnika. Do uczestnictwa w turnieju za-

praszamy chętnych z szeregow braci studenckich, członków PZKO, SMP, Klubów Młodych, Old-boy'ów... a resztą wszystkich, którzy mają ochotę miło spędzić sobotnie przedpołudnie na sportowo. Organizatorzy zapewniamy, że mięką w żadnym wypadku nie zabraknie. Antoni Łacek

Rozmawiał: KAZIMIERZ SANTARIUS

W ŻYCIU JAK W KINIE



Polska krew

Steliana Powers, obecnie szczęśliwa małżonka francuskiego arystokraty, Patrika de la Cheenais, wzbudziła nie lada sensację na 59. paradzie Polaków...

Polsko-rosyjsko-woleka krew płynie też w żyłach aktora Joe Lando. Obecnie jest bohaterem popularnego serialu "Dr Quinn, kobieta lekarz"...



Szuka ukojenia

Richard Gere leczy ranę po rozstaniu się z Cindy Crawford. Szuka ukojenia w buddyżmie i koleżeńskich podobnych miłośnicych. Dziennikarze nakleili ich już szersz w ubiegłym roku...

PETUNIE, PELARGONIE, AKSAMITKI, FUKSJE...

Balkony w kwiatach

W skrzyżkach balkonowych i przyokiennych widzi się coraz więcej nowych roślin. Dawniej królowały wśród nich petunie lub sztywne pelargonie...

nym, czy też raczej zaciemnionym. Pelargonie, wierzba, petunia, hortensja, nasturcja, szalwia wymagają słonecznych miejsc. W cieniu będą obficie kwitły begonia, fukcja, niecierpek, bratki, niezapominajki...

Ci, którzy w letnie wycieczki lubią się upajać zapachem kwiatów, powinni na balkonach wysiać mączkę, rzodkiew, groszek pachnący lub posadzić heliotropy. (Wg "Poradnika Dumowego")

Już w marcu w sklepach ogrodniczych można kupić stokrotki, bratki i niezapominajki. Jednak rośliny te szybko przekwitają i w lipcu trzeba je zastąpić takimi, które będą kwitły aż do późnej jesieni. Można też zacząć uprawiać balkon dopiero w maju...

Na balkonach warto też posadzić szybko rosnące pnącza, które mogą pięć się po ścianach lub zwiisać ze skrzynek. Obficie kwitnący wiolec trojanerowy, pachnący chmiel japoński, dobrze znana fasola wielokwiatowa...

Wybierając rośliny do skrzynek, należy przede wszystkim wziąć pod uwagę to, czy zamierzamy je posadzić na balkonie dobrze oświetlo-



PRAKOSMETYKA To już było

Już przed tysiącami lat kobiety szły z najdroższymi sposobami, aby się upiększyć. Co zabarwiało, owe "prakosmetyki" nie różniły się aż tak bardzo od tych, których my używamy...

I tak na przykład Neferetete, żyjąca w XIV wieku p.n.e., zona króla Egiptu Amenhotepa, malowała brwi, a na powieki nakładła cienie. Rozjaśniała też cerę - jak tego uczynić nie wiedzą. Zona cesarza rzymskiego Klaudiusza (41-54 n.e.) jak wszystkie starszytne Rzymianki za najważniejsze uważała farbowanie włosów. Nabywały one złotoburą koloru dzięki heanu, terpentynie, olejom i woskom. Bogate damy pudrowały dodatkową wózby złotym proszkiem.

Prakna Helena szczegółowo węgry przywiozła do jaśniejszej cery i gładniejszego jak aksamit ciała. Depilowała włosy na całym ciele mieszając wosk, cytrus, cytryny i olej.

Czerwoną szminkę do ust i różu na policzki używały kobiety już od tysiący lat.

SMACZNEGO!

Wielkanoc zbliża się młowymi krokami. Najwyższy czas ustalić świąteczny menu. Oto dwie propozycje. Śląski baranek wielkanocny

10 dag masła, 2 jaja, 10 dag mąki półgrobkiej, łyżeczka proszku do pieczenia, ewentualnie 1-2 łyżki miodu, 2 łyżki cukru pudru, 2-3 łyżki wórków kokosowych, sok z cytryny, sól. Masło utrzeć do białości i dodać po jednym żółtku i odrobinię soli, nadal ucierając. Gdy masa będzie puszysta, dodać ubitą na sztywno pianę z białek i mąkę wymieszaną z proszkiem do pieczenia...

Wieniec opolski

50 dag przemytej mąki, 3 dag drożdży, 5 dag masła, jajo, żółtko, szklanka mleka, 2-3 łyżki orzechów włoskich, po łyżeczce cukru i soli.

Drożdże rozrobić w dwóch łyżkach letniego mleka. Przesiać mąkę na stolnicę, dodać sól, cukier, rozrobione drożdże, pozostałe mleko i stopione masło. Dokładnie wyrobić ciasto, przykryć, zostawić w ciepłym miejscu do wyrośnięcia. Gdy podrośnie, podzielić je na dwie części, z każdej uciąćci dłuży (50-60 cm) walek, upiecć w piecu, pozostawiając w środku duży otwór. Białe wyłożyć pergaminem, wysmarować masłem, ułożyć ciasto, zostawić w ciepłym miejscu, a gdy podrośnie, posmarować żółtkiem, posypać obficie orzechami, wstawić do średnio nagrzanego piekarnika i piec około 45 min. Upieczony wieniec ułożyć na dużym płaskim talerzu, w środku włożyć pisanki.



USIĄDŹ I POPRAW MAKIJAŻ

Niby takie nic...

Jeżeli nie masz tradycyjnej toaletki, przyżyj się naszym propozycjom. Może spodoba ci się idea z pokazanych na zdjęciu? Wszystkie mebelki są praktyczne, wygodne i ładne. Są także mobilne, czyli każdy w miarę potrzeby - można wykorzystać w zupełnie inny sposób. Pierwszy wyglądem przypomina uśc. Cieszące nogi w stylu lat 50. skie-

rowano skórną na zamkniętą, przez 60 caliść siada się bardzo stabilna. Długa kieszka ma szeroki blat, dzięki czemu można wygodnie przytulić usiąść. Uchylone lustro ułatwia makijaż. Nie są ładnie wygląda, toż rzucić niebiała - koleżka, ciekawa kombinacja stalowych nóg, i zmniejszające się do schodliwio ku dolom biału. (S.K.)



CIKAWOSTKI MEDYCZNE

Sezonowa depresja

Niektóre depresje są ściśle związane z porą roku. Najczęściej zapada się na nie na początku jesieni i pod koniec zimy. Ten rodzaj depresji wynika ze zmiany natężenia światła i jest nazywany depresją sezonową. Jej objawy to zmęczenie, zmiany nastroju, zmniejszenie snu. Taka depresja może prowadzić nawet do próby samobójczej. Naukowcy stwierdzili, że u pacjentów nasświetlanych bardzo intensywnym światłem blokują się wydzielanie pewnego hormonu, melatoniny, co zdecydowanie poprawia samopoczucie i nastrój. Kuracja, stosowana we Francji już od kilku lat, trwa 3 do 6 tygodni. Cieszy się dużym powodzeniem, gdyż jest łaska, nieszkodliwa i skuteczna.

Pelenie szkodzi oczom

Przyczyną zaciemnienia może być pelenie tytoniu. Wyniki najnowszych badań dowodzą, że u osób wypalających ponad 20 papierosów dziennie ryzyko powstania zaciemnienia wzrasta

dwu-, a nawet trzykrotnie. Dotyczy to również byków palaczy, w ich przypadku ryzyko wynosi 50 proc. Co prawda jeszcze nie do końca wiadomo, dlaczego tytoni powoduje zmiany w oku, ale palący dolegają do zagrożonych zaciemnieniem, osób z niewydolnością nerek i ludzi w podeszłym wieku.

Kolumnę przygotowała HENRYKA BITTMAR



NAUCZY SIĘ PATRZEĆ NA SIEBIE POZYTYWNE

Jak zdobyć poczucie własnej wartości?

ETAP PIERWSZY: poznaj siebie

Jest w Tobie wiele pozytywnych niepodziękowań. Powiedz to sobie i uwierz, że możesz się zmienić.

Przeznacz sobie czas na refleksję. Skoncentruj się na tym, co możesz sobie i świata zachować, zamiast zastanawiać się nad tym, co inni mają, a czego Tobie brakuje.

Sposób wszystkie myśli o sobie. Podziel kartkę na dwie rubryki opatrzone nagłówkami: komunikaty pozytywne, komunikaty negatywne. Nie zdziw się, gdy okaże się, że

powstała najdłuższa na świecie lista negatywów, a rubryka z pozytywnymi komunikatami została pusta.

Aby ćwiczenie to przyniosło oczekiwany rezultat, musisz wykonać je wytrwale przez tydzień, skupić się nad tym, co do siebie mówisz.

ETAP DRUGI: zmień siebie

Przez następny tydzień Twoim zadaniem będzie wymienianie negatywnych myśli na pozytywne.

Zapisuj wszystkie dobre wydarzenia. Zanotuj, co udało Ci się zo-

bić. Kolekcjonuj dobre myśli o sobie. Niech Ci pomogą cieszyć się sobą.

Akceptuj siebie takimi, jakimi jesteś. Powtarzaj to kilka razy dziennie. Zaczynaj wieszcie siebie doceniać. Nie zapomnij, że nasze poczucie własnej wartości można zmienić.

Przeobraź być swoim własnym krytykiem.

Kup książkę o tym, jak budować optymizm. Nie lękaj się mówić o sobie, nie samocenzuruj i białkami Ci osobami. Być może one myślą o sobie podobnie i także próbują nauczyć się pozytywnie patrzeć na siebie.

KRONIKA RODZINNA

Naszej Najdroższej Mamusi i Babci pani JOANNIE KRZĘŁOKOJEW

Dnia 24 marca 1996 mija pierwsza rocznica śmierci sercom naszym Drogiemu

Dni 23. 3. 96 mija pierwsza rocznica śmierci

Dziś mija pierwsza bolesna rocznica, kiedy odzisek na zawsze nasz Najdroższy

MIENIENI OBCHODZĄ: 23. 3. - FELIKS, KATARZYNA, KONDRAT, OKTAWIAN, PELAGIA, PIOTR, ZBYSŁAW, IVONA, ADRIAN; 24. 3. - GABOR, GABRIEL, MAREK, SEWER, SZYMON; 26. 3. - DYZMA, IRENEUSZ, LUCJA, LUTOMYSŁ, LUCJA, MARIA, MARIOLA, WIECZYŃSKA, MARIAN

SCENA POLSKA - Czeski Cierny. A jak bromem... (23. godz. 18.00 p. D-3)

OLOWA - Wazochwał: Złote... (23. godz. 18.30), KARIBERA -... (23. godz. 18.30), KARIBERA -... (23. godz. 18.30), KARIBERA -... (23. godz. 18.30)

23. 3. godz. 18.00 Lemnadowy Joe - Teatr Słowacki - Uherka Hradzarska - (funkcjonaria Reflex)

AWOR s.r.o. Oferta specjalna! PC Pentium 175... 29 950,-... 486DX2/80... 19 980,-

Gros LUDU P.O. Box 33, Nowohradka 3, 38401... 067 212 212

W smutku pogrzezi zawiadamiamy, że dnia 20. 3. 1996 zmarł w wieku 67 lat nasz Kochany Mąż, Ojciec, Teści, Dziadek, Brat, Szwager, Wujek, Kuzyn

W głębokim żalu pogrzezi podajemy wszystkim krewnym, przyjaciółom i znajomym smutną wiadomość, że zmarł nasz Ukochany Ojciec, Teści, Dziadek, Przadziek, Wujek i Szwager

W głębokim żalu pogrzezi podajemy wszystkim krewnym i znajomym smutną wiadomość, że dnia 20. 2. 1996 zmarł w wieku 70 lat nasz Ukochany Mąż, Ojciec, Teści, Dziadek, Brat, Szwager i Wujek

z Karwiny-Granic 2945. Poczest Drogiemu Zmarłemu odbędzie się we wtorek, dnia 26 marca 1996 o godz. 14.00 z sal obrzędów pogrzebowych w Karwinie-Raju

Biuro podróży SILESTOUR... Swiniowice - Jastrzębia Góra - Maków... 7-dniowy pobyt z pełnym wyżywieniem - od Kč 2950,-

KARWINA Do końca marca wystawa pt. "Kolej waskatorowa" (sala wystaw Państwowego Archiwum Powszechnego)

KARWINA - Związek Przyjaciół Czesko-Słowacko-Polskiej uczęszczał społecznie w sobotę 23. 3. o godz. 18.00 w Domu PZKO we Fryszkowcu

LEŚNA DOLNA zapraszamy porożnicę wsielnych młodocianów i rodzin szkolonych na tradycyjny Międzypowiatowy Kół w tej dyscyplinie w sobotę 23. 3. o godz. 9.00 do sali Domu PZKO

Budowlany UWAG!!! najtańsze pustaki YTONG włącznie transportu wprost na plac budowy

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • WYSOKIE NATĘŻENIE NA SZCZYTIE TABELI Karwina ciągle w grze

Baranówi jurnali młodociany o swemu dni i ligi kolejki (bez utrzymania się w niej kontynuowano w drodze tygodnia spotkania) i B. rudy. Po kolejnej porażce prowadzącego Treblizca w Libercu i pierwszym wyjazdowym zwycięstwie Karwiny (u Hradcu Králové) sytuacja na szczycie tabeli stała się jeszcze bardziej dramatyczna. Try drużyny, w tym również Karwinka, mają jednakową liczbę punktów, zaś swanowców mogą tylko dwa. Teoretyczną szansę mają jeszcze Przewrót i Mlawa, natomiast, że niejasna jest sytuacja w tabeli swanowców i powrócił (20 br.) meczu Hradec Kr. - Přerov (0:2). Na pewno tabelami już natomiast, 12. 2 do 1 ligi spędził Leo Hradec Kr. i pomysł, że przed dwoma laty drużyna ta rywalizowała jeszcze w II. lidze HC.

OFERTA NA WEEKEND

- PIŁKA RĘCZNA: D. Praga - Karwina. Kolejny mecz ligowego nadbudowania rozegrany zostanie jutro o godz. 16 w sali Sportovního stadiónu w Pradze.
PIŁKA NOŻNA: B. Liga - dziś o godz. 19 w Pradze.
KOSZYKOWKA - TRZEBICZ. Kolejny mecz o swemu dni i ligi - odbędzie na wczesny jutro o godz. 17.
PIŁKA NOŻNA: B. Liga - dziś o godz. 19 w Pradze.
KOSZYKOWKA - TRZEBICZ. Kolejny mecz o swemu dni i ligi - odbędzie na wczesny jutro o godz. 17.
BADMINTON: A. runda M. młodzieńców - dziś o godz. 19 w Teatrze.
PIŁKA NOŻNA: B. Liga - dziś o godz. 19 w Pradze.

SPORT POLSKI

- NA MIEJSCOWOŚCI GIGANTY W Mlawa. Robert Górecki uzyskał swój 10. sukces, a jego partnerka Zuzanna Zięgalska - 13.
TRYWIDOWE Młode mistrzostwo w Monte Carlo. 1. Francja, 2. Niemcy, 3. Dania, 4. Polska.
POLSKA - ROSSIA 6:0. Drugi mecz mistrzostw reprezentacji olimpijskiej w Mlawa.
ALERSANDRA OLSZA - Magdalena Gryboszewska 6:2, 5:6, 6:3 w finale światowej ligi w Warszawie.
W PRZEWYŻENIACH O utrzymanie się w Superlidze w rozgrywkach o mistrzostwo Polski o godzinie 19.
PANAHTONIKOS Ateny - LEBIA Warszawa 2:0 (1:0). Rewanżowy mecz rozegrany w Lidze Mistrzów w piątek po przerwie spędził 75 000 widzów.
BARK GARBUŁEWICZ znowu w Białymostku. W finale 100 kg pokonał Słowaka Mlawa Mlawa przez walka na 10 minut.
NAGRODY 12. SPORTKI: B - 180 000 Kč (15. m. - 12 000 Kč), 19. - 447 Kč (11.52), 16. - 61 Kč (21.35), BŁOGOSŁAWIEC - 16 000 Kč (38. m. - 304 Kč (1414. V. - 47 Kč (23.35), SZANSA - 10 000 Kč (16. m. - 1600 Kč (34. V. - 100 Kč (1.50).

Co słysząc w regionie śląskim?

- W UROCZYSTOŚCI upamiętnienia "10" najdłuższych sportowców polskiego P.M. 20 ub. rok, które miało miejsce w ub. tygodniu w Fryszkowcu, w niedzielę 18. m. burmistrz Urzędu Miejskiego Marcin Remeš, starosta Fryszkowcu Anna Kompradová i przewodniczący RW CZW (OVV ČSTV) Stanislav Remeš.
NAGRODY 12. SPORTKI: B - 180 000 Kč (15. m. - 12 000 Kč), 19. - 447 Kč (11.52), 16. - 61 Kč (21.35), BŁOGOSŁAWIEC - 16 000 Kč (38. m. - 304 Kč (1414. V. - 47 Kč (23.35), SZANSA - 10 000 Kč (16. m. - 1600 Kč (34. V. - 100 Kč (1.50).

